

## Parafia: szkoła i kler

W kształtowaniu piśmienności mieszczańskiej, na wszystkich etapach tego procesu, podstawową rolę odgrywali duchowni, a ich liczba nie pozostawała bez wpływu na rozwój tego interesującego nas zjawiska. W aglomeracji krakowskiej, liczącej na początku XIV w. około 15 tys. mieszkańców, gdzie mieściła się siedziba kurii biskupiej, kapituł katedralnej i kolegiackich, było dziewięć kościołów parafialnych i kilka szpitali, liczba kleru świeckiego wynosiła około 300–400 osób, 100 lat później zaś około 400–500<sup>84</sup>. W mniejszych miastach była oczywiście odpowiednio niższa. W Starej i Nowej Warszawie (około 5 tys. mieszkańców) z kapitułą kolegiacką, dwoma parafiami i dwoma szpitalami było to zapewne około 25–30 osób, w Warcie (1500 mieszkańców, jedna parafia, szpital) – 4–5. Duchowni w różnym stopniu byli związani z kręgiem kultury mieszczańskiej, duchowieństwo kapitułne częstych kontaktów z miastem nie miało, za to odgrywało istotną rolę w kancelariach: królewskiej, książęcej mazowieckiej i ziemskich<sup>85</sup>.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że wielu duchownych rajcy zatrudniali na stanowiskach pisarzy, do nich – na ogół<sup>86</sup> – należało prowadzenie nauczania w szkole parafialnej, która stanowiła drugie, obok kancelarii, centrum kultury w mieście<sup>87</sup>. Nie sposób zatem nie zadać pytania, kim byli nauczyciele w nich pracujący? Jaką rolę odgrywali w rozwoju mieszczańskiej piśmienności kierownicy szkół, których źródła określają najczęściej jako *rector scolae*, *rector scholarum*, *magister scolae*, *preceptor*, czasem po prostu bakałarz lub – w wypadku mniejszych ośrodków – *minister ecclesiae*? Badacze piśmienności mieszczańskiej interesować muszą także pomocnicy nauczycieli, kryjący się pod łacińskim określeniem *cantor*, *succentor*, *signator* lub *socius*<sup>88</sup>.

Niestety, o ludziach tych, ich umiejętnościach i wiedzy, wiemy w sumie niewiele. Początkowo brakowało reguł ustalających wykształcenie nauczycieli szkół

<sup>84</sup> K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław 1987, s. 7.

<sup>85</sup> A. Sołtan, *Warszawskie środowisko umysłowe w XV i na początku XVI wieku*, w: *Warszawa średniowieczna*, z. 2, Warszawa 1974 (Studia Warszawskie, t. 19), s. 203; A. Łosowska, „*Pennae investivi Praemislae*”. *Notariusze kancelarii kościelnych, pisarze sądów oraz urzędów świeckich w XV i na początku XVI wieku*, Przemyśl 2011, *passim*.

<sup>86</sup> W Przeworsku przez pewien czas obowiązki rektora szkoły parafialnej pełnił świecki notariusz publiczny Paweł. W 1483 r. w Krakowie, po wcześniejszej rezygnacji z obywatelstwa w Przemyślu, przyjął prawo miejskie Szymon, były rektor szkoły przemyskiej; BC, sygn. 2981, s. 68 (1462 r.); Księgi przyjęć I, nr 8092.

<sup>87</sup> Dość radykalnie nakreśliła to E. Maleczyńska: „Kler ma w swym ręku szkoły różnych typów, aż do uniwersytetów włącznie – tam gdzie one istnieją. Jest to grupa ludności miejskiej odgrywająca w okresie fermentu rolę «starej inteligencji» ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy”; *eadem*, *Ze studiów nad tworzeniem się inteligencji miejskiej w późnym średniowieczu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 12, 1967, s. 5.

<sup>88</sup> W. Froch, *Dzieje Szkoły Lubelskiej przy kościele parafialnym św. Michała w XV–XVIII w.*, Lublin 1999, s. 15; *Regesty*, s. 207–208.

parafialnych, a synod prowincjonalny w 1420 r. zalecał ogólnie, aby posiadali oni „odpowiednią wiedzę” (*scientia competens*). Dopiero w XVI w. zaczęto poważniej zajmować się tym problemem. Na synodzie piotrkowskim w 1510 r. postanowiono, że nauczyciele szkół parafialnych powinni mieć ukończone studia. Na synodzie łączycim w 1527 r. stwierdzono z kolei, że jako nauczycieli w szkołach katedralnych lub kolegiackich można zatrudniać tylko noszących tytuł magistra, a w pozostałych bakałarza. W praktyce wszystko zależało od zamożności miasta, wysokości uposażenia oferowanego nauczycielowi, wreszcie – od odległości od głównego centrum kultury, jakim był Kraków. Małopolskie szkoły parafialne, także wiejskie, prowadzili już w XV w. nie tylko bakałarze, ale także mistrzowie. W szczególnie uprzywilejowanej sytuacji były placówki działające w Krakowie i jego najbliższych okolicach, gdzie szukało pracy wielu absolwentów uniwersytetu, pragnących związać swe losy z uczelnią. Przyszli profesorowie krakowskiej *Alma Mater* Maciej z Miechowa i Jan Kanty pracowali w szkole w Miechowie, a Jakub z Żar – w Kętach. Dobrze wykształceni byli też kierujący szkołami w większych miastach. Szkołę sandomierską prowadzili tacy uczeni jak Bartłomiej z Jasła i Łukasz z Wielkiego Koźmina<sup>89</sup>. W Lublinie niemal wszyscy znani nam nauczyciele szkoły parafialnej mieli tytuł bakałarza sztuk<sup>90</sup>. Natomiast szkoły parafialne w innych rejonach kraju, w małych miastach, prowadzili zapewne ludzie gorzej wykształceni, choć np. w Szadku na tym stanowisku spotykamy Benedykta, bakałarza sztuk już w latach czterdziestych XV w.<sup>91</sup> Nie ulega jednak wątpliwości, że w drugiej połowie XV w. wymagano od nauczycieli przynajmniej podstawowej wiedzy z zakresu sztuk wyzwolonych, dobrej znajomości języka polskiego (niemieckiego – zależnie od ośrodka) i umiejętności tłumaczenia z łaciny. W końcu tego stulecia i na początku XVI w. duża liczba absolwentów uniwersytetu spowodowała, że rektor szkoły parafialnej z tytułem bakałarza był już normą.

Wszyscy historycy zajmujący się dziejami szkolnictwa i wychowania, począwszy od prekursora tych studiów Antoniego Karbowiaka, zgodnie podkreślają niskie uposażenie nauczycieli zatrudnionych w szkołach parafialnych, ubolewając, że „ubóstwo i nuda była przyczyną ich zdziczenia”<sup>92</sup>. Takie postawienie sprawy jest na pewno barwne i wyraziste, ale niekoniecznie prawdziwe, zwłaszcza zarzut

<sup>89</sup> M. Kowalczyk, *Colligite fragmenta ne pereant... Studia z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego w średniowieczu*, Kraków 2010 (Historia et Monumenta Universitatis Jagellonicae, t. 1), s. 69, 82.

<sup>90</sup> W. Froch, *Dzieje Szkoły Lubelskiej...*, s. 16–17. Jeden z nauczycieli, Mikołaj Pniowski, kierujący szkołą lubelską w latach 1488–1489, był magistrem sztuk.

<sup>91</sup> AMSzadk, sygn. Szadek 1, k. 92, 113–114, 115, 118; Metryka 1400–1508, nr 30e/030; *Księga promocji*, nr 34/015. Rektorem szkoły w Kłodawie był Paweł Włodkowic; AP Toruń, Katalog I, nr 827 (126) (1426 r.). T. Brzostowski stwierdza natomiast, że przed 1427 r. Włodkowic był proboszczem kościoła św. Idziego w Kłodawie; *idem, Paweł Włodkowic*, Warszawa 1954, s. 53.

<sup>92</sup> A. Karbowiak, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. 3, Lwów 1923, s. 147; zob. też W. Froch, *Dzieje Szkoły Lubelskiej...*, s. 20–22 (tutaj zauważono jednak, że niekiedy nauczyciele szkół parafialnych byli niezłe sytuowani).

nudy będącej udziałem personelu szkół parafialnych. Po pierwsze, jakaś część nauczycieli pracowała i zarabiała w miejskiej kancelarii<sup>93</sup>, inni parali się przepisywaniem ksiąg<sup>94</sup>, szukali zarobku jako pełnomocnicy, reprezentujący mieszczan przed sądami kościelnymi<sup>95</sup>, zatrudniali się jako prywatni sekretarze<sup>96</sup> lub – jeśli tylko posiadali stosowne uprawnienia – działali jako notariusze publiczni, spisując i uwierzytelniając dokumenty<sup>97</sup>. Słuszne natomiast wydaje się spostrzeżenie, że nauczyciele szkół parafialnych traktowali swoje zajęcie jako przejściowe<sup>98</sup>. Być może to – i nadmiar innych zajęć – stanowiło niekiedy przyczynę lekceważącego traktowania obowiązków dydaktycznych.

Podobne prace dorywcze jak rektorzy szkół parafialnych wykonywali także inni przedstawiciele świeckiego duchowieństwa, plebani, wikariusze, prebendarze, gracjaliści i inni, okreśłani najczęściej jako *discreti*. Wśród nich możemy znaleźć wielu spośród przygodnych pisarzy ksiąg miejskich<sup>99</sup>, pisarzy, świadków i egzekutorów mieszczańskich testamentów<sup>100</sup>. Zdarza się też spotkać duchownych w roli opiekunów i pełnomocników sądowych występujących, wbrew kościelnym zakazom, przed sądami świeckimi<sup>101</sup>. Znacznie częściej, i zgodnie z prawem, reprezentowali za to mieszczan wobec kościelnego wymiaru sprawiedliwości<sup>102</sup>.

<sup>93</sup> Zob. rozdz. III, s. 172–173.

<sup>94</sup> J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995, s. 80.

<sup>95</sup> Np. pracownicy szkoły lubelskiej; W. Froch, *Dzieje Szkoły Lubelskiej...*, s. 22.

<sup>96</sup> *Acta officii*, nr 1945, 2113.

<sup>97</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 122–123.

<sup>98</sup> J. Wiesiołowski, *Spółeczeństwo a książka w późnośredniowiecznym mieście polskim. Poznań i jego osiedla przedmiejskie w XV i na początku XVI wieku*, St. Żr., t. 23, 1978, s. 68–69. Obserwujemy także częste zmiany rąk pisarskich w tych kancelariach, które prowadzili rektorzy szkół parafialnych; zob. np. AMC, sygn. AD 514; AMChrz, sygn. Dep. 36, Dep. 37; AP Kraków, Akta miasta Lelowa, sygn. IT 230c.

<sup>99</sup> Np. Mikołaj, pleban z Dysa i Kamionki, jeden z pierwszych pisarzy księgi miejskiej Kamionki (*Księga sądowa miasta Kamionki w ziemi lubelskiej 1481–1559*, oprac. A. Sochacka, G. Jawor, Lublin 2009, nr 5, 1481 r.); Jan *minister ecclesie in Lodzys* (AGAD, Księgi miejskie Łódź, sygn. Łódź 1, k. 2–3, 1471 r.).

<sup>100</sup> AMK, sygn. 83, s. 33 (1476 r.); *Księgi ławnicze miasta Starej Warszawy z XV wieku*, t. 1: *Księga nr 525 z lat 1427–1453*, wyd. S. Ehrenkreutz, Warszawa 1916, nr 166 (1431 r.); AMC, sygn. AD 514, k. 25v. (1448 r.); AMNS, sygn. AD 49, s. 128 (1492 r.); ASB 10, s. 526 (1508 r.); AMSier, sygn. Sieradz 3, k. 16, 18, 19, 19v., 20, 24 (1507 r.), 200v. (1526 r.); AMProsz, sygn. Proszowice 1, k. 687 (1509 r.); KDW, t. 10, nr 1408 (1436 r.?), t. 11, nr 1885 (1413 r.?), 1935 (1422 r.); AMK, sygn. 772, s. 210 (1516 r.); AGAD, Księgi miejskie Warta, sygn. Warta 1, k. 439–440 (1507 r.). Rzadziej w tej roli występowały zakonnicy, choć i takie przypadki możemy znaleźć w źródłach; AMSier, sygn. Sieradz 3, k. 104 (1519 r.).

<sup>101</sup> Np. Piotr *baccalarius*, *procurator* kościoła parafialnego w Sieradzu, opiekun dzieci zmarłego Mikołaja Krzywosza, pasierbów Stefana notariusza; AMSier, sygn. Sieradz 1, k. 90v., 199 (lata 1443–1450). Podobne przykłady zob. *ibidem*, k. 202; KDW, t. 5, nr 284. Zakaz występowania przez duchownych przed sądami świeckimi w sprawach związanych z finansami zob. NKiRMK, cz. 2, s. 109 (1394 r.).

<sup>102</sup> *Warszawa i Mazowsze* 3, nr 1 (1439 r.); *Acta officii*, *passim* (przede wszystkim adwokaci konsystorscy).

Czytając źródła, zarówno kościelne, akta konsystorskie, jak i zapiski w księgach miejskich, można znaleźć wiele informacji dotyczących kontaktów gospodarczych oraz towarzyskich, rodzinnych i sąsiedzkich personelu szkolnego i w ogóle duchowieństwa parafialnego z mieszczanami. Plebani, wikariusze, rektorzy szkół czy altaryści dziedziczyli majątki po swych mieszczańskich krewnych, kupowali i sprzedawali nieruchomości, pożyczali pieniądze itp.<sup>103</sup> To powodowało niekiedy konflikty, sądy musiały rozstrzygać różne spory i godzić zwaśnione strony<sup>104</sup>, czasami karały uczestników awantur i bójek, którymi kończyły się wspólne biesiady czy zabawy w karczmach<sup>105</sup> lub dochodziły prawdy po złożeniu przez rozżalone mieszczańki skarg o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa<sup>106</sup>.

Tego rodzaju kontakty także możemy traktować jako, przynajmniej w niewielkim stopniu, wpływające na rozwój pragmatycznej piśmienności mieszczańskiej, a wykształcony krewny czy sąsiad mógł być tym, do którego zwracano się o pomoc w razie konieczności kontaktu z urzędem. Doskonałą ilustracją tego zjawiska jest wystawione przez trzech mieszczan z małego wielkopolskiego Sierakowa poręczenie długu ich ziomka, opatrzone pieczęcią rektora szkoły, zapewne też przez niego spisane<sup>107</sup>. Znamienny jest także przykład Jana Liska z Radomia, który w 1490 r. chciał odzyskać pieniądze, 6 florenów i 1 wiardunek. Niesolidnym dłużnikiem był „pewien człowiek zwany Mały z Kęt”, za którego miał pecha poręczyć Maciej, kuśnierz ze Stradomia<sup>108</sup>. Misję odebrania od niego należności kupiec z Radomia powierzył swemu krewnemu, Janowi, synowi Stefana z Radomia, „czcigodnemu panu bakałarzowi”, który – co wyraźnie zaznaczył pisarz miejski – podjął się tego zadania nie dla pieniędzy, lecz ze względu na pokrewieństwo<sup>109</sup>.

<sup>103</sup> Przykłady takich spraw, tylko z udziałem nauczycieli szkół parafialnych, w księgach miejskich: AMC, sygn. AD 514, k. 66 (Paweł rektor szkoły w Czchowie jest winien 3 wiardunki Waclawowi z Szydłowa, 1450 r.); AMSier, sygn. Sieradz 1, k. 237v. (Andrzej rektor szkoły w Sieradzu sprzedaje dom, 1450 r.); AMK, sygn. 9, s. 739 (Jan Celar z Sanoka, bakałarz sztuk, rektor szkoły Wszystkich Świętych w Krakowie, zrzeka się na rzecz swego brata, szewca z Sanoka, domu i ogrodu na przedmieściu Sanoka, 1512 r.); KŁMNW, nr 225 (Paweł Szpyrala kupuje dziesięcinę od Andrzeja rektora z Rokitna, 1448 r.); *Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza*, wyd. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Prawniczej PAU*, t. 5, Kraków 1897, nr 495 (Tomasz *olim magister scholarum* kupuje dom od rajców bieckich, 1397 r.); Przemysł 1, nr 2090, 2091 (Andrzej rektor szkoły parafialnej w Glinianach sprzedaje browar z domkiem i pole, 1429 r.). Podobne sprawy zob. AMChrz, sygn. Dep. 36, s. 43, 51; AGAD, Varia archiwalne z Biblioteki Baworowskich, sygn. 275, Księga wójtowsko-ławnicza Ciężkowic 1436–1463, k. 30.

<sup>104</sup> Np. *Acta officii*, nr 379; AMPlesz, sygn. I/10, s. 2, 3.

<sup>105</sup> W. Froch, *Dzieje Szkoły Lubelskiej...*, s. 22–23.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 23; E. Knapęk, *Akta oficjalatu...*, s. 128. Więcej o przestępstwach i występkach, o które byli oskarżani *litterati*, zob. niżej, s. 233 n.

<sup>107</sup> KDW, t. 10, nr 1392 (1435 r.).

<sup>108</sup> „Mathias pellifex de Stradomia fideiussit pro quodam viro dicto Mały de Kęt”; AMKaz, sygn. K 378, k. 109v.

<sup>109</sup> „Non causa pecuniarum sed gracia consanguinitatis”; *ibidem*, k. 110.

Duchowni nie tylko pomagali swym krewnym, gdy ci wpadli w kłopoty i potrzebowali pomocy prawnej, ale także niejednokrotnie wspierali też aspiracje intelektualne młodszych członków swojej rodziny. Można przytoczyć całkiem sporo przykładów duchownych zapisujących swym studiującym czy uczącym się krewnym pieniądze i książki<sup>110</sup>. Jednym z nich był Paweł Wiśniewski, rektor szkoły parafialnej w Przasnyszu, absolwent Uniwersytetu Krakowskiego, który w 1511 r. zapisał w testamencie swemu bratankowi Maciejowi, synowi Jana z Łukowa, pół kopy groszy *pro studio*. Tyle samo dostali od niego z przeznaczeniem na analogiczny cel dwaj siostrzeńcy, Szymon i Jan, także mieszczanie z Łukowa. Ponadto mieli oni jeszcze otrzymać pokaźny zbiór ksiąg, pod tym wszakże warunkiem, że rozpoczną studia w Krakowie<sup>111</sup>. Spisy immatrykulowanych pozwalają stwierdzić, że ambitne plany wuja zrealizował jeden z siostrzeńców, Jan, syn Stanisława z Łukowa, który rozpoczął studia w 1514 r., a cztery lata później uzyskał tytuł bakałarza<sup>112</sup>.

### *Scriptores, notarii, baccalarii*

Lektura ksiąg miejskich pozwala stwierdzić obecność w miastach ludzi określanych jako *scriptores, notarii* czy *baccalarii* lub opatrzonych przez pisarza przydomkiem *ingeniosus*, pojawiających się wielokrotnie w bardzo różnych okolicznościach: jako dłużnicy lub wierzyciele<sup>113</sup>, właściciele nieruchomości w mieście<sup>114</sup>, plenipotenci czy pełnomocnicy sądowi<sup>115</sup>, rozjemcy<sup>116</sup>, świadkowie<sup>117</sup>. W większości przypadków pojawiają się oni w źródle tylko raz. Dlatego nie wiemy, kim byli tacy ludzie jak Jakusz *scriptor* z Biecza wyruszający w 1391 r. do Akwizgranu i w związku z tym zapisujący na wypadek śmierci majątek swej żonnie<sup>118</sup>, wdowa

<sup>110</sup> Warszawa i Mazowsze 3, nr 83, 86, 92, 95.

<sup>111</sup> *Ibidem*, nr 78 (1511 r.).

<sup>112</sup> Metryka 1509–1551, nr 1514h/082; *Najstarsza księga promocji*, nr 1518/56.

<sup>113</sup> Lwów 1, nr 494 (Maneta kramarka otrzymuje prawo sprzedaży zastawu Wilhelma *scriptoris* za 1 grz. i 5 gr, 1387 r.); *Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza...*, nr 59 (Jakub *scriptor* okazuje zastaw, 1388 r.); Smet, k. 129 (Henryk Smet jest dłużnikiem Franczka pisarza, 1401 r.); SW, sygn. 528, k. 90v. (Dorota Doktorowa zastrzega na dobrach swego pasierba, Andrzeja bakałarza, sumę 100 fl., 1506 r.). Inne tego typu wpisy zob. *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 5 (1365 r.), 138 (1367 r.), 295 (1368 r.).

<sup>114</sup> *Stanislaus baccalarius* z Nowej Nieszawy wraz z żoną sprzedaje ogród; AGAD, *Księgi miejskie Nieszawa*, sygn. Nieszawa 1, k. 188v. (1503 r.). *Ingeniosus Stanislaus* sprzedaje dom w Nowej Warszawie; KLMNW, nr 404 (1456 r.). Inne przykłady zob. *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 204, 390; AGAD, *Księgi miejskie Warta*, sygn. Warta 1, k. 89.

<sup>115</sup> Lwów 1, nr 140, 167 (1384 r.).

<sup>116</sup> *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 177, 909 (Henryk *scriptor*, 1367, 1373 r.).

<sup>117</sup> AGZ, t. 9, nr 16 (1409 r.).

<sup>118</sup> *Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza...*, nr 243. Możemy tylko snuć hipotezę, po co wyruszył w tę niebezpieczną podróż. Akwizgran był ośrodkiem pielgrzymkowym, często właśnie tam udawali się w ramach pokuty skruszeni zabójcy, ale w końcu nie tylko oni wędrowali do dawnej stolicy Karola Wielkiego. H. Zaremska, *Pielgrzymka jako kara za zabójstwo: Europa Środkowa XIII–XV w.*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska,

po bakałarzu wybierającą się na pielgrzymkę do Rzymu<sup>119</sup> czy bakałarz Wojciech, świadek testamentu Piotra Łysego ze Starej Warszawy<sup>120</sup>. Na pewno słowo *scriptor* może określać zawód związany z produkcją książki<sup>121</sup>, chociaż nie wydaje się, by tak było we wszystkich przypadkach. Często człowiek w ten sposób opisany zaliczał się do szerokiej grupy „wyrobników pióra” imających się różnych zajęć.

Posiadacze przydomków wskazujących na związki z pracą umysłową – *scriptor*, *notarius*, *baccalarius* – pojawiali się na listach urzędników miejskich, m.in. z Krakowa, Poznania, Przemyśla, Biecza, Bochni, Kalisza czy Szadku<sup>122</sup>, także wśród starszych cechowych możemy spotkać ludzi określanych w ten sposób<sup>123</sup>. Występowali również w roli arbitrow wra z przedstawicielami miejskiej elity władzy<sup>124</sup>. O niektórych nie wiemy zupełnie nic, nawet tego, czy noszony przez nich przydomek świadczy o posiadanym wykształceniu, czy też jest tylko przezwiskiem. Czy Mikołaj zwany bakałarzem (*Nicolaus dictus baccalarius*), który przyjął prawo miejskie w Chrzanowie w 1447 r.<sup>125</sup>, rzeczywiście był człowiekiem wykształconym na uniwersytecie? Nie można tego wykluczyć, tak samo jak tezy, że tylko przezywano go w ten sposób<sup>126</sup>.

Czasami jesteśmy w stanie poczynić bliższe ustalenia. Posiadający przydomki wskazujące na uprawianie „inteligentkich zawodów” stanowią np. sporą liczbę wśród przyjętych do prawa miejskiego w Krakowie<sup>127</sup>, co już samo w sobie jest pewną informacją na temat ich sytuacji życiowej. Wiele też zależy od kontekstu wzmianki źródłowej: Jan Kaczkonis *scriptor de Cracovia* w 1424 r. sprzedał Piotrowi z Krowodrzy, słudze miejskiemu, dom przy ul. Garncarskiej, w sąsiedztwie Paszka śledziennika i naprzeciw Żyda Smerlina<sup>128</sup>. Te informacje pozwalają uznać, że Jan należał do uboższej warstwy profesjonalistów słowa pisanego, na pewno nie

---

Warszawa 1995, s. 152. F. Kiryk uważa jednak, że Jakusz po prostu odwiedzał swoich krewnych; *idem*, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985, s. 44.

<sup>119</sup> AMK, sygn. 430, s. 3 („relicta olim baccalarii alias baccalarzowa”, 1483 r.).

<sup>120</sup> *Księgi ławnicze miasta Starej Warszawy z XV wieku...*, t. 1, nr 166.

<sup>121</sup> „Nicolaus Nicolai scriptoris alias ligatoris librorum de Cracovia” – „Mikołaj syn Mikołaja pisarza czyli introligatora z Krakowa”, zapisano w aktach Metryki Uniwersytetu Krakowskiego; *Metryka 1400–1508*, nr 29e/025.

<sup>122</sup> KDW, t. 11, nr 1770–1773, 1779; *Materyały do historii miasta Biecza (1361–1632)*, oprac. F. Bujak, Kraków 1914, nr 125; AMProsz, sygn. Proszowice 1, k. 30, 57, 61; K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 121–122; A. Łosowska, *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa–Przemyśl 2007, s. 117.

<sup>123</sup> AMK, sygn. 428, s. 225, 239; sygn. 430, s. 179, 516.

<sup>124</sup> Jan Hanuski *notarius* występujący wśród rozjemców w sporze między Janem Banczkiem z Sandomierza a Andrzejem Edlingerem z Warszawy; AML, sygn. 1, k. 157v.

<sup>125</sup> AMChr, sygn. Dep. 37, s. 92; sygn. 36, s. 86.

<sup>126</sup> Ale też trzeba zauważyć, że wkrótce po przybyciu do miasta Mikołaj został ławnikiem; *ibidem*, s. 113, 115 (1453 r.).

<sup>127</sup> *Księgi przyjęć I*, nr 5179 („Mathias Medusky notarius, qui duxit relictam Opoczkonis”, 1441 r.), 5313 (*clericus*), 7307 (*scriptor*), 7342 (*baccalarius*), 7415 (*notarius*).

<sup>128</sup> AMK, sygn. 5, s. 92.

zaliczymy go do elitarnej grupy krakowskich katedralisów, choć może był w jakiś sposób związany z miejską kancelarią.

Niekiedy rozproszone dane układają się w większą całość, np. lwowski Paweł *scriptor* jest zapewne identyczny z występującym w źródłach w tym samym czasie Pawłem byłym pisarzem miejskim<sup>129</sup>. Egidius *notarius* z Krakowa to zapewne Idzik pisarz zamkowy<sup>130</sup>. Rajca z Szadku Benedictus *baccalarius* wydaje się być z kolei bakałarzem ze szkoły parafialnej, który przyjął prawo miejskie w tym ośrodku<sup>131</sup>. Staszko *scriptor* z najstarszej księgi miejskiej krakowskiej to zapewne wzmiankowany w tej samej księdze pisarz prywatny zatrudniony przez Nawoja<sup>132</sup>.

Nie zawsze jednak przydomek *scriptor* oznaczał osobę zajmującą się zawodowo pracą umysłową. Najbardziej jaskrawym przykładem jest w tym przypadku Kraków, gdzie mamy rajców i ławników określanych jako pisarze: Gotfryda pisarza z Kietrza (*Gotfrid der sriber vom Ketzser*, ławnik i rajca w latach 1301–1312), Wilhelma (*Wilhelm der shriber*, 1303–1330), Fryczka (*Frixco scriptor*, 1302–1331), Piotra (*Pesco scriptor*, *Petrus scriptor*, ławnik, 1326–1357), Jana (*Johannes scriptor*, *Hanco scriptor*, ławnik, 1338–1347), Piotra z Zawichostu (ławnik, 1348–1349), Stefana (*Stephanus scriptor*, 1357–1362), Henryka (*Henricus scriptor*, 1353–1359), który jest ostatnim chronologicznie „pisarzem” na liście rajców krakowskich<sup>133</sup>. Z podobną sytuacją i w mniej więcej tym samym okresie mamy do czynienia w wielkich miastach pruskich, co według Janusza Tandeckiego oznaczało, że „funkcje pisarzy powierzano członkom rad, którym w pracy pomagali miejscowi duchowni”<sup>134</sup>. Uzupełnienie dziurawej listy pisarzy miejskich krakowskich z pierwszych dziesięcioleci XIV w.<sup>135</sup> imionami pięciu wyżej wymienionych rajców jest oczywiście kuszące. Ma to jednak większy sens wyłącznie w wypadku Gotfryda z Kietrza oraz – ewentualnie – Wilhelma i Fryczka, którzy zasiadali w radzie w okresie, dla którego nasze wiadomości o zawodowych pisarzach zatrudnianych przez władze miejskie są pełne luk. Od 1330 r. znamy już jednak

<sup>129</sup> Lwów 1, nr 140, 167, 230, 237, 303, 419, 446, 462. Jednak wzmiankowany w tej samej księdze miejskiej pisarz Wilhelm do grona pracowników kancelarii chyba nie należał; B. Petrišak, *Miški pisari Lvova drugoi polovini XIV–XVI st. Prosopografične dosliđzennâ*, L'viv 2010, mps pracy doktor-skiej, Uniwersytet im. Iwana Franka, *passim*.

<sup>130</sup> *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 5, 207 (1365 i 1367 r.).

<sup>131</sup> AMSzadk, sygn. Szadek 1, k. 92, 113–114, 115, 118. W 1450 r. Benedykt jest określony jako *reverendus i actu baccalarius*. Trzy lata później trafił do rady miejskiej i spisał intercyzę z mieszczańką szadkowską Klarą.

<sup>132</sup> NKiRMK, s. 34, nr 319 (1315 r.), s. 80, nr 788 (1325 r.), s. 147, nr 1358, 1359, s. 149, nr 1371. Z tych zapisek wynikałoby, że Staszko dorobił się kilku nieruchomości w mieście. Może jest identyczny ze Staszkiem wójtem; *ibidem*, nr 943, 967, 971, 998, 1001 n.

<sup>133</sup> M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 217 n.; NKiRMK, s. 25, 173, 174, 176, 178, 179 i wg indeksu.

<sup>134</sup> J. Tandecki, *Średniowieczne księgi wielkich miast pruskich jako źródła historyczne i zabytki kultury mieszczańskiej (organizacja władz, zachowane archiwalia, działalność kancelarii)*, Warszawa–Toruń 1990, s. 204.

<sup>135</sup> B. Wyrozumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 126.

imiona krakowskich *notarii civitatis*, wiemy, że nie zasiadali oni ani w ławie, ani w radzie<sup>136</sup>. Skąd zatem wzięły się przydomki tych kilku rajców? Po pierwsze, mogli oni sporządzać różnego rodzaju zapiski pod nieobecność pisarza, zwłaszcza że w pierwszej połowie XIV w. jeszcze chyba w kancelarii krakowskiej nie zatrudniano podpisarza i zdarzała się konieczność znalezienia nagłego zastępstwa<sup>137</sup>. Określenie *scriptor* w tym wypadku, jak i w wielu innych, może być też po prostu przydomkiem, wskazującym na jakieś szczególne umiejętności czy zainteresowania intelektualne.

### **Clerici uxorati**

„Źródła z okresu późnego średniowiecza wskazują na dużą liczbę duchownych, którzy przyjmowali święcenia, najczęściej jedynie niższe, ale wiedli życie świeckie i zajmowali się sprawami niezwiązanymi z wykonywaniem funkcji liturgicznych i duszpasterskich”<sup>138</sup>. Rzeczywiście, obok wzmianek dotyczących pisarzy czy bakałarzy zachowały się niekiedy informacje o ich żonach<sup>139</sup>, co pozwala stwierdzić, że przynajmniej niektórzy spośród przebywających w miastach profesjonalistów słowa pisanego byli przedstawicielami grupy *clerici uxorati*<sup>140</sup>. Na pewno należeli do niej żonaci rektorzy szkół parafialnych, przez cały badany okres wzmiankowani w źródłach<sup>141</sup>, a także wielu spośród wykonujących zawody pisarza, producenta ksiąg czy pełnomocnika sądowego. Przyjęcie święceń pozwalało im korzystać z przywilejów prawnych, jakimi cieszyło się duchowieństwo. Nie podlegali jurysdykcji sądów świeckich, nie płacili wymaganych przez władze świeckie podatków<sup>142</sup>. Czy rzeczywiście, jak chce Edward Potkowski, była to grupa zawodowa, czy może raczej krąg ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji prawnej? Wszystkich ich na pewno można zaliczyć do kategorii *les gens de savoir*, ale trzeba mieć świadomość dzielących ich różnic, zarówno pod względem wykształcenia, jak i sytuacji majątkowej.

### **Notariusze publiczni**

W gronie *clerici uxorati* niewątpliwie najwyższe miejsce zajmowali posiadacze tytułu notariusza publicznego, świadczącego o przejściu procedury sprawdzającej

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 116–118.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>138</sup> E. Potkowski, *Clerici uxorati – mała wspólnota kościelna czy grupa zawodowa*, w: *Wspólnoty małe i duże w społeczeństwach Czech i Polski w średniowieczu i w czasach wczesnonowożytnych*, red. W. Iwańczak, J. Smołucha, Kraków 2010, s. 197.

<sup>139</sup> Mikołaj „niegdyś notariusz biskupa”, występujący w księdze ławniczej krakowskiej razem z żoną Zofią; *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 866 (1373 r.). Zob. o żonach pisarzy miejskich w rozdz. III, s. 182–183.

<sup>140</sup> E. Potkowski, *Clerici uxorati...*, s. 197.

<sup>141</sup> „Domina Nela condam Martini magistri scholarum relicta”; *Księgi ławnicze krakowskie*, nr 1128 (1375 r.).

<sup>142</sup> E. Potkowski, *Clerici uxorati...*, s. 199.



przygotowanie zawodowe i kwalifikacje etyczne. Na północ od Alp nie rozwinęła się wprawdzie w pełni instytucja tabelionatu, znana z miast włoskich, pełniąca rolę zbliżoną do tej odgrywanej przez dzisiejsze biura notarialne<sup>143</sup>. Niemniej jednak wiadomo, że w Krakowie w latach dwudziestych XIV w. pojawili się notariusze publiczni oferujący swe usługi tym, którzy chcieli uzyskać dokumenty uwierzytelnione w sposób budzący zaufanie kurii awiniońskiej<sup>144</sup>. Jakiś popyt na usługi profesjonalistów słowa pisanego, których kwalifikacje potwierdzała swoim autorytetem władza cesarska lub papieska, musiał się już wtedy wytworzyć, skoro na początku drugiej połowy tego stulecia ustalona została nawet maksymalna wysokość opłat, jakie mógł pobierać *notarius publicus aut privatus*<sup>145</sup>. Schyłek XIV w. przyniósł nowe regulacje prawne w tym zakresie. W 1396 r. biskup krakowski Piotr Wysz ogłosił statuty, z których jeden był poświęcony interesującej nas kwestii<sup>146</sup>. Określono w nim dziedziny działalności notariuszy: przede wszystkim przydzielanie beneficjów kościelnych, a także sądy, transakcje, kontrakty, testamenty, ugody. Zalecono także, aby wszyscy notariusze publiczni z mianowania papieskiego i cesarskiego pragnący sprawować *officium tabellionatus* na terenie diecezji krakowskiej wystarali się o prawne zatwierdzenie swoich kompetencji. Mniej więcej w tym samym czasie podobne ustawy wymierzone w niedouczone notariuszy publicznych i oszustów nieprawnie używających tego tytułu zostały wydane przez biskupa płockiego Jakuba i arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja z Kurowa. Ostatecznie w 1420 r. w statutach synodalnych wieluńsko-kaliskich arcybiskupa Mikołaja Trąby nakazano notariuszom udowodnienie przed podjęciem działalności posiadanych uprawnień wobec biskupa, jego oficjała lub kapituły katedralnej. W tym okresie zahamowany jednak już został rozwój autonomii *officium tabellionatus*, głównym miejscem aktywności zawodowej notariuszy stały się kancelarie kościelne, a dominującym sposobem uwierzytelniania aktów prawnych było ich wciąganie do ksiąg wpisów<sup>147</sup>.

Według obliczeń Krzysztofa Skupieńskiego w piętnastowiecznej Polsce działało około 2–3 tys. notariuszy publicznych: „od lat osiemdziesiątych XIV w. do początków XVI w., w każdej kolejnej dekadzie dawało o sobie znać od około 50 do 200 notariuszy publicznych, a więc około 120 na dziesięciolecie”<sup>148</sup>. W skali

<sup>143</sup> P. Schulte, *Notarial Documents*, w: *Transforming the Medieval World. Uses of Pragmatic Literacy in the Middle Ages*, red. F.-J. Arlinghaus, M. Ostermann, O. Plessow, G. Tscherpel, Turnhout 2006 (Utrecht Studies in Medieval Literacy, t. 6), s. 197–237; K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 13 n., 126 n.

<sup>144</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 43.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>146</sup> *De notariis publicis et fide instrumentorum*, w: *Statuta synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi e codicibus manu scriptis typis mandata additis statutis Vielunii et Calissi a. 1420 conditis (et ex rarissimis editionibus – etiam authenticis – nunc iterum editis)*, wyd. U. Heyzmann, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 4, Kraków 1875, s. 54–55.

<sup>147</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 52 n.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 125.

całego kraju to oczywiście niewiele, ale dalej cytując Skupieńskiego: „warto by się zastanowić, ilu notariuszy publicznych mogło przebywać np. w kilkunastotysięcznym Krakowie, ośmiotysięcznym Poznaniu czy też czterotysięcznym Lublinie”<sup>149</sup>, a także Przemyślu, Płocku, Sandomierzu...

Pamiętajmy przy tym, że przez cały XV w. systematycznie wzrastała liczba ludzi otrzymujących uprawnienia notarialne i szukających pracy nie tylko w urzędach kościelnych, ale także i świeckich. Notariusze publiczni znajdowali zatrudnienie – o czym była już mowa – w kancelariach miejskich (i to nawet w małych miastach)<sup>150</sup>, a także grodzkich i ziemskich, gdzie „począwszy od lat siedemdziesiątych, a zwłaszcza osiemdziesiątych XV w. obserwuje się ich prawdziwą obfitość”<sup>151</sup>. Niestety, często brakuje o nich bliższych wiadomości. Wielu próbowało zapewne robić karierę kościelną. Inni, znowu nie wiemy, jak liczni, przechodzili do stanu mieszczańskiego, do którego często należeli przed uzyskaniem święceń. W każdym razie przykłady – może wyjątkowe, a może wręcz przeciwnie – mieszczan-notariuszy publicznych znajdujemy w źródłach i były one już wielokrotnie przytaczane w literaturze przedmiotu. Jednym z przedstawicieli grupy świeckich notariuszy publicznych był np. Jan Sistrzeniec, żyjący w drugiej połowie XV w. syn burmistrza lubelskiego, pisarz na zamku lubelskim, późniejszy rajca i burmistrz swego rodzinnego miasta<sup>152</sup>. Bardzo interesujące są postaci notariuszy, którzy zrezygnowali z pracy w kancelariach kościelnych na rzecz kariery w urzędach miejskich, m.in. Wawrzyńca z Żurawii, notariusza publicznego działającego w Krakowie w latach dwudziestych XV w., a w następnej dekadzie ławnika rajcy i burmistrza poznańskiego<sup>153</sup>, Jana Chwałęty z Lubicza, notariusza konsystorza poznańskiego, potem wójta i ławnika w największym mieście Wielkopolski<sup>154</sup> czy Mikołaja Wiśliczki, prokuratora konsystorza krakowskiego, który w 1406 r. kupił sołectwo w Bodzanowie i został podwójnym sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, a w latach 1408–1410 był tam ławnikiem<sup>155</sup>. Do tego grona należał też notariusz publiczny Mikołaj Gagatek, syn Grzegorza z Kraśnika, utożsamiany z późniejszym ławnikiem, rajcą i burmistrzem przemyskim Mikołajem bakałarzem<sup>156</sup>.

<sup>149</sup> *Ibidem*.

<sup>150</sup> Zob. rozdz. III, s. 150–151, 180–181.

<sup>151</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 114.

<sup>152</sup> M. Resztak, *Lubelska kancelaria miejska w II połowie XV wieku w świetle najstarszej zachowanej księgi miejskiej*, Warszawa 2010, mps pracy magisterskiej, IH UW, s. 54, przyp. 230.

<sup>153</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 121–122.

<sup>154</sup> W latach 1453–1491; KDW, t. 10, nr 1699.

<sup>155</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny...*, s. 122. Dodajmy, że Wiśliczka skopiował kodeks z tekstami prawniczymi i był właścicielem kolekcji książek prawnych, religijnych i szkolnych; *ibidem*, s. 128. Zob. rozdz. V, s. 264.

<sup>156</sup> A. Łosowska, *Kolekcja „Liber legum”...*, s. 117–118; *eadem*, *„Pennae investivi...*, s. 274–275 (tu nie wspomniano jednak o pełnieniu przez Mikołaja funkcji w radzie).